

# Dziennik Łódzki

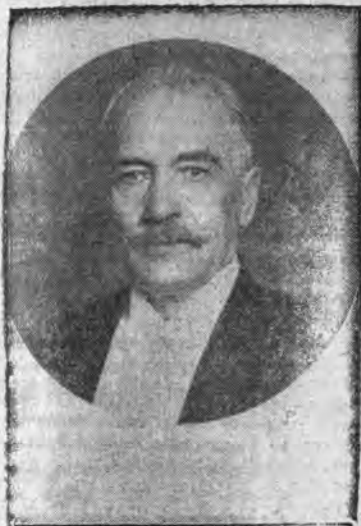
№ 32.

Poniedziałek, dn. 1 lutego 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.  
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.  
Reklamacje przyjmuje się tamże.

W dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki obchodzi swoje imieniny. W dniu tym cała Polska składa swemu Pierwszemu obywatelowi życzenia pomyślności oraz śle wyrazy głębokiego hołdu.

## Odznaczenie uczonego polskiego.

SZTOKHOLM, 31. 1. (PAT) — Szwedzka akademja nauki i literatury wybrała na członka akademji prof. Władysława Konopczyńskiego z Krakowa.

**Zbrojna interwencja W. Brytanji i St. Zjednoczonych  
Decyzja Ligi Narodów — Niezaspokojenie żądań Chin — Japonja  
pozostawia sobie wolną rękę — Stanowisko W. Brytanji — Fran-  
cuski punkt widzenia.**

## Najbliższe godziny mogą zdecydować REGULARNĄ WOJNĘ!

GENEWA, 31.1 (PAT). W obecnej fazie interwencja Ligi Narodów w konflikcie Japońsko-Chińskim przedstawia się następująco: pomimo sprzeciwu reprezentanta Japonji przeciwko zastosowaniu art. 15 paktu, procedura jest już w toku. Interwencja z art. 15 ogranicza się jednakże do samych wydarzeń w Szanghaju. Przedstawiciel Chin domagał się rozszerzenia jej na Mandżurję, lecz Rada nie zaspokoila tych żądań.

TOKJO, 31.1 (PAT). Przedstawiciel Min. spr. zagr. oświadczył, że opinja publiczna Japonji przyjęła z zadowoleniem wybór komisji nadzwyczajnej Ligi Narodów dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie wypadków w Szanghaju. Jednakże przedstawiciel min. spraw zagr. oświadczył, że Japonja nie będzie mogła uważyć się za związaną opinią komisji.

LONDYN, 31.1 (PAT). Premier Mac Donald odbył dłuższą naradę w sprawie

sytuacji w Szanghaju. W naradzie tej wziął udział min. spraw zagr., kanclerz skarbu i minister marynarki, starszy podsekretarz stanu w Foreign Office i szef sztabu sił zbrojnych.

Konferencja zwołana była na skutek wiadomości o otrzymanych dzisiaj od konsula brytyjskiego w Szanghaju, co do projektu utworzenia strefy neutralnej pomiędzy wojskami chińskimi i japońskimi i zajęcie tego neutralnego pasa przez wojska mocarstw.

Rząd W. Brytanji przyjął tę propozycję i zwrócił się do rządu Washingtonskiego, proponując wypełnienie pasa neutralnego wojskami W. Brytanji i St. Zjednoczonych. W związku z tem rząd brytyjski zarządził wzmocnienie brytyjskich sił zbrojnych w Szanghaju.

Po południu nadeszła do Londynu wiadomość o nowych walkach, jakie toczyły się w północnej części koncesji międzynarodowej. Mimo to sytuację o-

ceniają tutaj z większym optymizmem. W każdym razie rząd W. Brytanji zdecydowany jest interwenjować jaknajkategoryczniej, aby położyć kres toczącym się walkom i nie dopuścić do formalnej wojny. Według wiadomości z Tokio min. spraw zagranicznych Joshisawa oświadczył ambasadorom W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych, że sytuacja w Szanghaju stała się dla Japonji bardzo groźna, albowiem siły chińskie doszły do 30 tysięcy. Min. spraw zagranicznych zwrócił się przeto do mocarstw, aby współdziałały z Japonją w kierunku opanowania sytuacji i odparcia ataku wojsk chińskich. Przypuszczają w Londynie, że próba utworzenia neutralnej strefy i wypełnienia jej przez wojska Anglii i Stanów Zjednoczonych, zostanie przez sfery oficjalne przyjęty.

## Flota amerykańska w drodze na plac boju!

# Daleki Wschód płonie.

Krwawe walki przed konsulem angielskim — Okręt angielski wyładował wojska w Szanghaju — Cztery torpedowce angielskie płyną do Szanghaju — Gwardja chińska i ochotnicy na front! — Rząd ewakuowany z Nankinu — Flota japońska rozwinęła bandery bojowe.

## Japonja obawia się akcji Nankinu.

SZANGHAI, 31.1 (PAT) Dziś rano w konsulacie angielskim a następnie amerykańskim odbywały się rokowania pomiędzy admirałem japońskim a generałem chińskim. W tym samym czasie unosilo się nad Szanghajem 17 samolotów japońskich. Na krótko przed południem w pobliżu konsulatu angielskiego rozpoczęła się strzelanina.

WASZYNGTON, 31.1 (PAT). Admiralicja wydała rozkaz do dowódcy floty azjatyckiej udania się z flotą do Szanghaju.

BERLIN, 31.1 (PAT). Biuro Wolfa donosi z Szanghaju. Pożar w dzielnicy Sza-Pei stłumiony.

Straty obliczają na 1 milion funtów sterlingów. Japonja kontroluje całkowicie dzielnicę Mong-Kes.

Amerykańscy żołnierze marynarki aresztowali 27 policjantów japońskich.

SZANGHAI, 31.1 (PAT) W odległości 100 metrów od konsulatu angielskiego, gdzie odbywały się rokowania pokojowe wybuchła zacięta walka.

Wszyscy japończycy otrzymali rozkaz opuszczenia koncesji międzynarodowej, strzeżonej przez oddziały ochotnicze.

Japończycy mają udać się do dzielnicy Hong-Kes zajętej przez wojska japońskie. Rokowania w konsulacie angielskim zakończyły się o godzinie 14.40.

NANKIN, 31.1 (PAT). Wydano oficjalny komunikat zawiadamiający o prowizorycznym przeniesieniu siedziby rządu do miejscowości Loyang.

SZANGHAI, 31.1 (PAT). Ochotnicy chińscy zajęli w Szanghaju z powrotem odcinek ustąpiony po południu japończykom.

Oddział 30 marynarzy japońskich

rozpoczął o godz. 20 ogień w obrębie odcinka należącego do koncesji włoskiej.

O tej samej godzinie japończycy ogłosili sądy doraźne zatrzymując wszelki ruch. Japończycy obawiają się obecnie ataku ze strony Nankin-Rong.

Do Szanghaju przybył angielski parowiec, który wyładował na ląd bataljon wojska.

SZANGHAI, 31.1 (PAT). Admirał floty japońskiej Shiosawa oświadczył przedstawicielom prasy iż japońskie samoloty zmuszone były rozpocząć bombardowanie, ponieważ odkryto ogień w pobliżu dworca wschodniego.

Samoloty przelatowały umyślnie nisko nad ulicami Szanghaju aby nie czynić szkody nikomu poza oddziałami chińskimi.

BOMBAJ, 31.1 (PAT). Cztery torpedowce angielskie, które przybyły

tutaj aby złuzować 4 torpedowce z wybrzeży chińskich otrzymały rozkaz udania się do Singapoore, skąd prawdopodobnie skierowane zostaną do Szanghaju.

NANKIN, 31.1 (PAT). Z prowincji Honan przybyło do Nankinu 30 tysięcy gwardzistów narodowych należących do najlepszego wojska chińskiego.

Konsul japoński oświadczył gubernatorowi Nankinu że Japonja mimo skoncentrowania 7 okrętów wojennych w Nankinie nie zaatakuje miasta i będzie się starała zapobiec wszelkimi siłami aby niedopuszczyć do powtórzenia się wypadków podobnie smutnych jak w Szanghaju.

MOSKWA, 31.1 (PAT). Według doniesień korespondentów sowieckich do portu chińskiego Czi-Fu w prowincji Szadun przybyły dwa japońskie okręty wojenne.



## Nowe zjawiska, nowe wstrząśnienia idą ku nam z Dalekiego Wschodu?

Słyszycie? Z Dalekiego Wschodu dochodzą nas pomruki wojenne. Słychać grzechot karabinów maszynowych, dolatują nas ciężkie pogłosy wielkich armat statków wojennych.

Wojna?

Cóż za paradoks! W epoce, w której wszyscy mówią o pokoju, w której wszyscy odzegnują się od wojny, w której wszyscy deklamują o pacyfizmie — w epoce, w której zdawałoby się, cały wysiłek państw i dyplomatów idzie w kierunku zabezpieczenia pokoju — nagle ukazuje się przed nami widmo wojny.

Wilsonie! Marzeniem twojem było stworzenie jakiejś organizacji najidealniej pomyślanej, która by regulowała stosunki pomiędzy ludźmi, która by czuwała nad pokojem światowym i przeskazywała wybuchowi i starciu zbrojennemu. O idealist! Stworzyłeś Ligę Narodów, która się corocznie zjeżdżała nad pięknym Lemanem, gawędziła między sobą i w konsekwencji okazała się zupełnie bezwzględna i zupełnie bezbronna!

Mówiono po wojnie, że należy skończyć z tajną dyplomacją. Mówiono, że dawne formy przymierzy i współdziałania państw okazały się zawodne. Mówiono, że trzeba skończyć z dawnymi metodami sprzymierzania się jednych przeciwko drugim.

A to wszystko okazało się domkiem z kart. Gdy przyszło silniejsze starcie, rozreklamowana przez pacyfistów Liga Narodów okazała się najklasycyjszym bluffem, który tylko państwa, do niej należące, wiele kosztuje...

W chwili krytycznej nie ujawniła ona żadnej siły, nie wykazała żadnej energii, przedstawiła się, jako całkowicie bezpłodna instytucja...

W dzielnicach łacińskiej Paryża ruch niezwykły. Ileż tam narodów, ileż tam typów, ileż tam prądów myślowych.

W kilku punktach w specjalnych kuchniach chińskich gromadzą się Chińczycy, a ochotnie skupiają się tam Europejczycy. Mój Boże, dość spojrzeć na menu, które usłużny kelner Chińczyk podaje gościowi: przeszło 350 potraw! I to jakich! Co za przemysłowość i co za wyrafinowanie. Np. zupa z jaskółczych gniazd. Kosztuje to co prawda niemało, ale co za egzotyka i co za osobliwość!

Gdzieś tam gromadzi się w garz kuchniach chińskich biedota akademicka, indziej znów wśród lampionów skupia się stera o bogatszej kiesie. — Tu i tam ciekawsi Europejczycy podglądają egzotykę Dalekiego Wschodu, obce nam zupełnie zwyczaje i obca nam zupełnie umysłowość.

Kiedy się patrzy na tych ludzi o skónych oczach, mimochodem rzuciłoby się pytanie:

— Co się mieści pod jego czaszką? O czym myśli ten człowiek, co on czuje, jak on reaguje na mnie, człowieka białego?

Albo na bulwarze St. Michel. Co krok przemyka się Żółty. Trudno rozróżnić Chińczyka od Japończyka. Niski, żywy, o niezwykle przenikliwym wzroku. Z pewnością studjuje. Albo zajmuje się handlem.

— Uczysz się na nas — rodzi się w naszym umyśle — a potem nauczywszy się od nas naszych nauk, po-

tem obróci doświadczenia nauki przeciwko nam!...

Tego roku podczas wyczasów i sezonu na Helu. Stosunkowo dużo osób. Wiele sklepów powstałych dzięki przyjeźdnym z Poznania. Na głównej, a jedynej ulicy Helu był maleńki sklepik Japończyka. Sprzedawał jakieś figurynki, jakieś drobiazgi japońskie. Były bardzo klasyczne. Codziennie przed jego sklepikiem bywało sporo widzów. Przerzucali przedmiotki, podziwiali, dyskutowali. Ale nikt nie kupował.

A kto umiał patrzeć i umiał myśleć, musiał się zastanawiać:

— Po co ten Japończyk zawierzysz się aż tutaj, na Hel, po co on tu przybył, siedzi, bawi się w kupca, jakkolwiek widać odrazu że interes mu — nie idzie.

Po co?...

Kiedys przed laty, po r. 1906-m Roman D'rowski, po powrocie z Japonii, pisał szereg artykułów pod tytułem: „Światło ze Wschodu“ (Ex Oriente lux). Olsniła go stara kultura japońska. Podbiła go obyczajowość egzotycznego kraju. Zdumiewał się, gdy spostrzegł, jaki stosunek istnieje pomiędzy obywatelami przeciętnym, a całością narodu i państwem.

Ponad wszystkim było jedno: naród, oddanie siebie, jednostki — powszechności i całości.

Zdumiała go mądrość narodu, jego przenikliwość, jego świadomość celów, do których dąży.

Japończyków jest przeszło 90 milionów. Duszą się, dosłownie: duszą się na swych wyspach. Dlatego muszą iść naprzód, ażeby sobie zdobywać tereny i warunki do życia i egzystencji.

W ciągu niespełna pół wieku posiadli tajemnice nauki i kultury Zachodu Europy. Uczyli się zaborczo w naszych, zachodnich uczelniach, w Londynie, Paryżu, Berlinie. Ale wszystko czynili pod kątem użyteczności własnej. Każdy ich krok był czyniony po to, by potem mogli wyzyskać posiadane wartości i dobra — dla swoich.

Zdobyli wszystką wiedzę. Doświadczenia europejskie przenieśli natychmiast do swego kraju. A gdy prezentowali je w wojnie chińskiej, a potem rosyjskiej — zdumieli cały świat. Olsnili go. I przerazili przeświadczenie, że tam, gdzieś na Dalekim Wschodzie znalazł się naród, który wykrał święty Znicz starej Europie, a wzamian nie dał jej nic z siebie.

Japończycy znakomicie zorientowani w rzeczach europejskich i amerykańskich, świadomi, że cały świat zagrożony jest w szalony walc gospodarczej o egzystencję — poczęli zdobywać dla siebie warunki rozwoju i tereny nowe dla swojej ekspansji.

W Anglii, bardzo interesowanej w sprawach Dalekiego Wschodu, kryzys powszechny i konflikty, grożące zachwianiem się tej dominującej ciągle jeszcze nad światem potęgą. W Ameryce osiem milionów bezrobotnych, którzy urządzają demonstrację kilkunastotysięczną na samochodach przed kongresem w stolicy, domagając się — chleba. W Rosji, zajmującej niemal połowę Europy, wielkie laboratoria eksperymentalne, rodzące nowy ustrój świata i życia: milion fantastów trzy-

## Nauka na usługach śledztwa. Krew dowodem winy w mordzie brzuchowickim.

Sensacyjna sprawa o zamordowanie ś. p. Elżbiety Zarembianki w Brzuchowicach pod Lwowem stanowi niewątpliwie proces oparty na dowodach rzeczowych, t. j. na tych wszystkich śladach jakie pozostawił po sobie przestępca i na tych wszystkich zmianach, jakie czyn jego świadomie, czy też mimowoli spowodowały w świecie zewnętrznym.

### Zawodność poszlak.

Dożo w ostatnich czasach pisano w gazetach na całym świecie o zawodności t. zw. poszlak, a niebezpieczeństwa, grożące wskutek uwzględnienia poszlak na niekorzyść podejrzanego przedstawiano nawet w sztukach teatralnych i filmowych.

Liczne dla niefachowca nieraz zupełnie obojętne i blade, a dla kryminalologa niezwykle doniosłe są ślady przestępstwa: odciski kroków na drodze, odciski palców na przedmiotach, kierunek biegu kuli lub forma odprysków krwawych.

### Krew.

Krew! Ten ślad przemawia do każdego człowieka jaskrawą wymową faktu. Chesterton powiedział, że łatwiej zamordować, ale trudniej ukryć później trup! Z jaką wyrafinowaną starannością pracuje morderca nad tem, by wymyć krew, która trysnęła nań z ciała ofiary! Na szczęście naprzód! Zjawia się znawca sądowy i ku zgubie zbrodniarza znajduje na jego odzieży małą plamkę, gołem okiem prawie niewidzialną... Budzi się podejrzenie, że to krew?

Pytają go: skąd ta krew? — Zabiełem wczoraj prosiaka — albo — cierpię na krwawienie z nosa — odpowiada podejrzanym i kilka kropel splamiło moje ubranie.

Podejrzanym wyobraża sobie, że nawiązała jego obrona odniesie pożądany skutek, że uwierzą mu, bez dalszych badań i kwita! Niejeden może nawet przypuszczać, że nastąpi naukowe badanie, ale jak daleko nauka postąpiła na tym odcinku medycyny sądowej, zbrodniarz nie ma pojęcia.

Krew w procesie Gorgonowej o zamordowanie ś. p. Elżbiety Zarembianki w łańcuchu innych poszlak będzie niewątpliwie ważnym ogniwem. — Wewnątrz rękawa futra podejrzanego Gorgonowej znaleziono ślady krwi, również koszula podejrzanego Zarembianki wykazuje krwawe plamy. Skąd ta krew i czyja ta krew?

### Plamy na futrze.

Zapytana o to przez sędziego śledczego Gorgonowa broni się, że w ogólnym zamieszaniu po odkryciu mordu poplamiała futro przez dotknięcie ciała ś. p. Elżbiety lub też własną kwią z poranionej przez rozbitcie szyby ręki, nie może jednak z powodu zdenerwowania, wywołanego wstrząsającym wypadkiem mordu, przypomnieć sobie, czy zaszła jedna czy też druga ewentualność...

¶Krew znaleziona na odzieży najbliższego otoczenia ś. p. Zarembianki została onegdaj poddana we Lwowie badaniom medyczno-sądowym, a prasa zanotowała już wyniki tych badań.

### Co mówi nauka.

¶Znakomity prof. med. sądowej Wacholc mówi: Badanie krwi w sprawach karno-sądowych ma przedewszystkiem

wykazac, czy krew jest pochodzenia zwierzęcego — jak to nieraz broni się podejrzanym — czy też stanowi krew człowieka.

Dopiero od r. 1900 rozporządza ludzkość tą doniołą metodą, która nadto pozwala ustalić z jakiego zwierzęcia krew pochodzi. Dawniej tylko w tym jednym kierunku można było krew badać — dzisiaj padamy krew ludzką celem ustalenia, do której grupy krwi ona należy.

Wiaomości podane przez prasę, jakoby badania wykazały, że krew na rękawie futra Gorgonowej jest krwią ś. p. Zarembianki, a krew na koszuli krwią Gorgonowej, są mocno niecisłe.

— Przedewszystkiem lekarze sądowi mogli we Lwowie tylko ustalić ten jeden fakt, że grupa krwi z rękawa Gorgonowej identyczna jest z grupą krwi ś. p. Zarembianki, ale przeciw tej samej grupie krwi może wykazywać krew milionów innych ludzi, a więc nie musi to być koniecznie krew ś. p. Zarembianki. To samo odnosi się do kwi, znalezionej na koszuli Zarembianki.

Na pytanie, czy krew na rękawie Gorgonowej, jak i krew ś. p. Elżbiety wykazują tę samą grupę, nie stanowi obciążającego momentu dla Gorgonowej? — oepowiedział prof. Wacholc:

— To zależy od obrony podejrzanego — brzmiała odpowiedź prof. Wacholca. Jeśliby np. Gorgonowa tłumaczyła się, że krew na jej rękawie, to jej własna krew, która wypłynęła z jej rany, a okazało się, że krew na rękawie nie przynależy do grupy kwi, którą posiada Gorgonowa, to okoliczność ta świadczyłaby tylko o tem, że obrona Gorgonowej nie jest wiarygodna. Wyłapanie jednak podejrzanego osoby nie kłamliwej obronie, zbliża nas tylko do prawdy, ale samo w sobie prawdy nam nie wyjawia.

### Ustąpienie Erica Drummonda.



Wedle doniesień z Genewy długoletni sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond, którego podobiznę podajemy tu naszym zdjęciem, postanowił ustąpić ze swego stanowiska.

ma w swych rękach 160 milionów niewolników, którzy w danej chwili mogą się wstrząsnąć przeciwko tyranom.

Świat cały zagrożony we wzajemnych troskach.

I w tej chwili wyspiarze idą po

nowe zdobycze i po władztwo nad nowymi ziemiami.

Z Dalekiego Wschodu idą ku nam nowe zagadnienia, nowe zjawiska, nowe wstrząśnienia...



## LISTY z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

**Nacisk kapitału na warstwę pracowniczą.**

Świat pracy wobec obniżki płac — Różnorakie stanowiska związków zawodowych — Strajk aktem rozpaczliwej obrony — Unieruchomione kopalnie — „Kretowiska” dla zaopatrzenia się w opał — Kopalnie... mogiły, wygrzebane własną ręką ofiar — W kleszczach skrajnej nędzy.

Katowice, 31 stycznia.

Zamach przemysłu śląskiego na place w górnictwie odbił się w całym kraju bardzo silnym echem.

Chodzi też o stawkę nielada: obniżenie stawek robotniczych o więcej niż jedną piątą, dla umożliwienia i rozszerzenia zbytu polskiego węgla zagranicę.

Jak wynika ze szczegółowych zestawień — wspomniany zamach śląskiego kapitału ma na celu przez obniżenie płac pracowniczych uzyskanie możliwości obniżenia cen węgla dla celów eksportowych, a nadto (lub raczej przedewszystkiem) osiągnięcie znacznie większych zysków, niż dotychczasowe.

Górnicy zdają sobie dokładnie sprawę z pobudek, jakimi kieruje się wielki przemysł śląski, stąd też pochodzi żywiołowy sprzeciw pracobiorców.

Ogólnie przypuszczano, że arbitraż rządowy pozwoli znaleźć wyjście z sytuacji, zarysowującej się co raz groźniej.

Orzeczenie komisji arbitrażowej jest ogólnie znane, bowiem opublikowane zostało przez Polską Agencję Telegraficzną. Zniżka płac, obejmująca od 1/5 do 1/3 stawki, proponowanej przez przemysłowców, spotkała się z przyjęciem niejednołitem.

Obecnie sytuacja w zagłębiach węglowych; śląskim, dąbrowskim i krakowskim doznała nowych powikłań, albowiem już po orzeczeniu komisji wyłonila się kwestja, czy związki godzą się na jej opinie, przyczem miał miejsce paradoksalny wręcz fakt, iż jedna z organizacji zawodowych, która przed decyzją godziła się na oddanie sprawy pod arbitraż, obecnie wypowiada się kategorycznie przeciw arbitrażowi, zaś inna organizacja, Centralny Związek Górników, żąda kategorycznie podjęcia strajku powszechnego.

Najbliższe dni przyniesć mają pewne ostateczne rozstrzygnięcia, tak przynajmniej zapewnijają poszczególne związki zawodowe, jednakówó z zaznaczają się ostatnio wyjątkowy chaos w poczynaniach związków, jak również pewność siebie, demonstrowana przez sfery przemysłowe, każe przypuszczać, iż nie przedź jak w ciągu przeszłego tygodnia nastąpić będą mogły pewne posunięcia z udziałem szerokiich mas.

To trzeba bowiem przyznać, iż górnicy nie podejmują strajku wczesniej, dopóki widzi jakiegokolwiek inne jeszcze wyjście.

**Dwa miesiące bez zarobków.**

W Modrzejewskich Zakładach Górniczych sytuacja finansowa jest ciężka. Generalny dyr. tych zakładów inż. Gallot bawi w Warszawie, gdzie zabiega o zamówienia, wzgl. o kredyty dla huty, jednak bezskutecznie.

Tymczasem szereg hut i kopalń, należących do Modrzejewskich Zakładów zalega od dłuższego czasu a wypłatą zarobków. Zwłaszcza kopalnie kruszczo znajdują się w ciężkich warunkach i zalegają w wypłatach zarobków od połowy... listopada ub. roku.

M. in. w ciężkim położeniu znajduje się również huta „Katarzyna” w Sosnowcu. Robotnikom nie wypłacono jeszcze zarobków za grudzień ub. roku, co tak ich rozgniewało, że wczoraj cała załoga huty proklamowała jednogłośnie strajk protestacyjny.

W związku z tem odbył się szereg zebrań na terenie huty, na których postanowiono nie przystępować do pracy, dopóki zarząd huty nie wypłaci zaległych zarobków.

Czyż nieszczęśliwi mieli możność zaprotestowania w inny sposób?

Strajk na kopalni „Hr. Laury” w którym uczestniczyło 1.500 robotników, został onegdaj zakończony. Wygasł również strajk na kopalniach Brada I i II, oraz Aleksander I w Górnych wzgl. Średnich Łaziskach.

**„Bieda — szyby” — grobowce i przedsionki szpitali.**

W związku z bezrobociem na kopalniach, na terenie całego Śląska bezrobotni górnicy poczeli wydobywać węgiel na swój sposób, na tak zwanych „odkrywkach”, w miejscach, gdzie warstwy węgla leżą zaledwie na kilka metrów pod powierzchnią ziemi.

Wybieranie węgla w tych miejscach połączone jest z wielkim niebezpieczeństwem, bo bezrobotni, coraz głębiej wkopując się w ziemię, wyłabiają głębokie doły i jaskinie, pokryte tylko cienką warstwą ziemi.

Niebezpieczeństwo, jakie grozi pracującym w tych dołach i jaskiniach ludzkom, rzuca się poprostu w oczy, jednak żadne ostrzeżenia nie powstrzymują znajdujących się bez środków do życia bezrobotnych, by pracy tej zaniechali, wzgl. odpowiednio zabezpieczyli owe „kopalnie”. Nic dziwnego że nieszczęśliwe wypadki wydarzają się tam niemal codziennie, w mniejszych lub większych rozmiarach. Warstwy ziemi spadają na pracujących ludzi i zasypują ich. Wprawdzie towarzysze niedoli dość szybko spieszą na ratunek i wydobywają nieszczęśli-

wych, jednak ofiary ponoszą szwank na zdrowiu, lecząc się długo w domu, czy w szpitalach, a niekiedy ponoszą nawet śmierć, lub narażają się na kalectwo i utratę zdrowia na resztę dni swoich.

W Małej Dąbrowie (miejscowość położona w pow. katowickim i licząca 15.000 mieszkańców) unieruchomiono kopalnię „Jerzego”, przez co 2.500 górników straciło pracę, nadto kopalnię „Polska”, którą władze musiały zamknąć z powodu panujących na tej kopalni warunków. Węgiel na tej kopalni wydobywano wśród trujących wyziewów, a górnicy broczyli muscili po kolana w wodzie.

Aleksy Kmioła.

**Czem byli Jezuitci dla Hiszpanji.**

Szkolnictwo zawodowe, powszechne, średnie i wyższe w bardzo znacznym procencie było pod silnym wpływem zakonu Jezuitów.

Z powodu skasowania przez rząd hiszpański zakonu Jezuitów w granicach Hiszpanji i konfiskaty całego mienia tego zakonu, warto przypomnieć, jaka była tam jego działalność wychowawcza i dobroczynna.

Jezuici utrzymywali w Hiszpanji bardzo wiele szkół początkowych dla dzieci i osób dorosłych, zwłaszcza ze sfer robotniczych. We wszystkich większych miastach istniały ich szkoły zawodowe, których wychowankowie uczyli się rozmaitych rzemiosł.

W Madrycie posiadali Instytut techniczny.

Podczas zaburzeń w maju r. ub. młotlich uliczny spalił gmach tego Instytutu, wobec czego personel jego nauczycieli i wychowanków przeniesiono do Belgji.

Ponadto zakon posiadał 26 szkół średnich, w których kształciło się około 7 tys. chłopców, a z tej liczby około 300 bezpłatnie.

Szkolnictwo wyższe w rękach zakonu obejmowało uniwersytet w Deusto pod Bilbao, uniwersytet Pontyfikalny w Comillas, wyższą szkołę techniczną w Deusto z biblioteką, obejmującą 25.000

tomów, z świetnie urządzonego laboratorium fizycznym i z 36 profesorami, wreszcie Instytut chemiczny w Sarria (Barcelona).

Pod kierownictwem też Jezuitów znajdowało się znane obserwatorium astronomiczne w Tortosie i obserwatorium seismologiczne pod Granadą. Wydawnictwa zaś zakonu obejmowały 28 czasopism naukowych i religijnych.

W kilku utrzymywanych przez zakon ambulatorjach znajdowało pomoc lekarską tysiące chorych, a w przytułku dla tręłowatych w Fontilles znajdowało opiekę 600 tych nieszczęśliwych.

Należy tu dodać jeszcze liczne zakłady dobroczynne, stowarzyszenia i domy pracy dla służby domowej, rolników, marynarzy i t. d.

Naturalnie, że tak wszechstronna działalność zakonu musiała być solą w oku przewrótowcom hiszpańskim.

Tak szeroko zakreślona działalność zakonu winnaby spotkać się z uznaniem najszerzych warstw społeczeństwa. Tem dziwniejsze się zatem wydać muszą masowe akty terroru i represji, stosowane w Hiszpanji przeciw duchowieństwu a zwłaszcza przeciw Jezuitom.

**Skarb pod strażą zmarłych.**

Na cmentarzach w Polsce znajduje się około 5,000 wagonów złota.

Według prowizorycznych obliczeń Biura prasowego Zw. Lekarzy Dentystów w Państwie Polskiem na cmentarzach polskich leży około 5 wagonów złota. Obliczenie to wskazuje, że przeciętny inteligent, umierając, ma około 11 do 13 gramów złota w ustach.

Ponadto z okresu okupacji i pierwszych lat niepodległości zwyczaj złotych koronek i mostków rozpowszechnił się również wśród zubożonego wówczas ludu wiejskiego.

Złote roboty dentystyczne — przezwaznie ze złota najwyższej próby — znane są już w Polsce do lat conajmniej trzydziestu kilku. Z półmiljona

ludzi, umierających przeciętnie rocznie w Polsce, przynajmniej 180.000 ma owe 11 do 13 gramów złota w ustach. Daje to około 2 milionów gramów, czyli 2 tonny, co przez trzydzieści lat mogło utworzyć zgórą 50 tonn — to jest około 5-ciu wagonów złota, liczba mogąca wpłynąć na kurs niejednej waluty świata. Na samych Powązkach gdzie od roku 1836 pochowano około pół miliona ludzi, leży około 3.000 kg. złota.

A złoto jak wiadomo nie ulega zepsuaniu ani oksydacji nawet przez setki lat.

**W samolocie****ponad szalejącym morzem.**

Z Londynu do Kairu — hydroplanem.

Angielskie linje lotnicze uruchomiły niedawno, na części swej olbrzymiej trasy komunikacji powietrznej,

mianowicie nad Morzem Śródziemnym dwa wspaniałe hydroplany pasażerskie czterosiłnikowe, wygodnie — wprost

luksusowo urządzone — obliczone na 47 podrózných kazdy, przując powietrze z szybkością przeciętną przeszło 200 km. na godzinę.

Zarówno „Sathyrus”, jak „Scipio” skracają podróż z Londynu do Egiptu do 55 godzin. Zmiana aparatu odbywa się w Genui, dokąd podróż z Londynu samolotem trwa około 7 godzin przy krótkich postojach w Paryżu i Bazylei.

Piękny jest lot nad Morzem Śródziemnym.

Przed oczami podrózných rozłącza się olbrzymi horyzont malowniczych wybrzeży włoskich, widok Wezuwiu — i zatoiki neapolitańskiej, z której pięknem porównać można jedynie chyba panoramę gór greckich i Kretę w późniejszym etapie lotu.

Samoloty angielskich linij lotniczych spotykają się z samolotami komunikacyjnymi Polskich Linij Lotniczych „LOT” w jednym tylko miejscu, olbrzymiej drogi biegnącej ponad trzema częściami świata: Europą, Afryką i Azją — mianowicie w Salonikach greckich, które dla samolotów polskich są punktem krańcowym w locie od Bałtyku na Morze Egejskie.

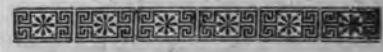
Z Salonik linje angielskie biegną dalej — do Kairu i tam rozchodzą się w dwóch kierunkach: do Atryki po lądniowej i na południowy wschód od Indji.

Jeden z dziennikarzy angielskich, tak opisuje podróż powietrzną na „Sathyrusie” podczas burzy:

„Płynęliśmy wzdłuż italskiego Littoralu, gdy rozpełtała się szalona burza, jedna z groźniejszych, jakie nawiedzają wody południowe.

Drzewa gięły się w pas, jak wiotka trawa, a morze wrzało tak groźnym gniewem, że największe nawet okrzęty wależyły z widocznym wysiłkiem.

Zato „Sathyrus”, choć stracił nieco na szybkości, pruł z niezłomną siłą prądy powietrzne. Majestatyczna moc naszego hydroplanu, budziła we mnie uczucie dziwnej dumy. Kto nie odbywał podróży samolotem — nie może mieć o tem nawet przybliżonego pojęcia”.

**Bal „Bratniej Pomocy”  
W. W. P.**

Dnia 6 lutego br. w pięknie przybranych salonach Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej Nr. 24 odbędzie się pod protektoratem p. wojewody Wł. Jaszczolta oraz I. M. rektora Wł. Wł. Jaszczolta i prorektora Sł. Wł. Wł. Jaszczolta wielki bal reprezentacyjny „Bratniej Pomocy” studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi.



JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

66)

## TRÓJKĄT

## BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.



## Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Godziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowego indywidualum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelti h, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu, — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł panie Boelti h swą pomoc.

Nazajutrz Boelti hówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstęp.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavallo, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olmszańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił serwać z Kierzkowską zarzucając jej nieślubność.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Grądzki po burliwym wieczorze w klubie „Damy kierowej” został napadnięty przez dyrektora klubu. Zdołał przedrzeć się jednak w stronę wyjścia i ukryć w ciemnym pokoju.

Uciekający przez okno Grądzki znalazł się w ogrodzie, a nie mogąc odkryć wyjścia poza obręb murów — wszedł na drzewo. Gałęz zalał się pod nim w momencie, gdy rozpoczęło przeskakiwanie ogrodu i Grądzki spadł.

Ujęty przez dyrektora klubu przy pomocy jednego z członków opuszcza spelunkę hazardu.

Boelti hówna, znajdując się uwięziona wychodzi na spacer ze swoją dozorczynią. W drzwiach spotyka służącego o żółtej cerze, który daje jej jakiegoś znaki porozumiewawcze. Słysząc o strasznej śmierci jednej z ofiar szajki „Trójkąta” Boelti hówna zemdlata.

(Dalszy ciąg).

— Co słycać u pana, jakże się pan czuje po dzisiejszej nocy.

— Bardzo źle. Jestem pod wrażeniem krwawego sądu „trójkąta”. Żal mi jest ogromnie Kierzkowskiej.

— Zasłużyła... — rozpoczął markiz, ale Grądzki nie pozwolił mu dokończyć.

— Panie markizie, jak mam traktować pańskie zawiadomienie o zamiarze popełnienia samobójstwa?

— Zupełnie serio.

— Zartuje pan.

— Takie facecje w obecnej chwili nie miały do głowy mojej najmniejszego dostępu.

Zapewniam pana, że jutro o godzinie 4-ej minut 50 markiz Henryk de Lavallo przestanie istnieć — rozesał się beztróskim śmiechem młodoci.

Grądzki słuchał tego śmiechu przez chwilę myśląc:

— Co mu się stało? Czyżby oszalał?!

Nagle zaświtała mu w głowie oryginalna myśl. Patrzył przez chwilę na błyszczące metalowe kółko automatu i nagle wybuchnął kaskadą śmiechu.

Niepozorny, brudny człowiek, który właśnie w tej chwili ze słuchawką przy uchu siedział koło aparatu podsluchowego, zainstalowanego dzisiejszej nocy w ponurym pokoiku na czwartym piętrze kamienicy zdziwił się ogromnie.

— Jutrzejszy samobójca, oraz jego przyjaciel napewno nie są przy zdrowych zmysłach — rozważał, usłyszawszy śmiech.

Z wielką niecierpliwością oczekiwał dalszego ciągu rozmowy, ale suchy trzask oznajmił mu, że narazie niczego więcej się nie dowie.

To też nie zwlekając schował w skrytce aparat podsluchowy, i opuścił mieszkanie zamknawszy je na wielką kłódkę. Ostrożnie zszedł ze schodów, chyłkiem przemknął się przez bramę i skręciwszy w stronę ulicy Targowej począł iść szybko.

W małej, ponurej restauracji przy ulicy Targowej siedział od samego rana przy stoliku w mrocznym rogu lokalu jakiś mężczyzna. Chociaż tak zachowaniem się, jak i swoim zewnętrznym wyglądem nie różnił się zbyt od stałych bywalców, jednakże bystre oczy Klemensa Traczyka, właściciela restauracji, dostrzegły coś, co wydało mu się mocno podejrzane.

Gość siedzący przy rogu pokoju, był jednym z pierwszych jacy przybyli dzisiejszego ranka do restauracji to też mógł zająć najelegantsze i najwygodniejsze miejsce to jest stolik pod oknem, gdzie można było usiąść na ceratą obitej kanapce.

Zwykle stolik pod oknem był przez pierwszego wkraczającego do restauracji natychmiast okupowany. Tak było za ojca Klemensa Traczyka, s. p. Ignacego i tak też było do dzisiejszego dnia.

Gdy więc pierwszy gość jaki wszedł do restauracji zamiast usiąść pod oknem wybrał dla siebie najmroczniejszy kąt z całego lokalu i zajął miejsce przy brudnym stoliku nie przykrytym nawet papierem wydało się to dla Traczyka, w pierwszej chwili, osobistą obrazą.

Takie nieposzanowanie tradycji, nie należało tego tolerować. To też

Traczyk postanowił dać dobrą nauczkę ignorantowi.

— Jak jestem z dziada pradziada restaurator — myślał — nie daruję mu tego despektu i powiem mu słowa prawdy w oczy.

Majestatycznym krokiem ruszył w stronę nie szanującego tradycyjnych zwyczajów gościa, ciesząc się w duchu ze swojego słownego zwycięstwa, w które ani przez chwilę nie wątpił.

Wszak Klemens Traczyk był nie lada pyskaczem, w całej okolicy nikt nie sprostował mu na język, to też cieszył się wielkim powołaniem i wysuwany był na kandydata na radnego do rady miejskiej przy przyszłych wyborach. Dlatego też nazywać się kazał Traczykowskim, i spyszna miał się ten kto powazył się o tem nie pamiętać.

I byłby imci pan Klemens Traczykowski przyszły radny miasta Łodzi pogiębił na amen niefortunnego gościa, gdyby nie zapomniał, jak to mówią, języka w gębie.

— Człowieku... — rozpoczął pompatycznie.

Gość siedzący w mrocznym kącie pokoju, przy brudnym nie nakrytym nawet papierem stoliku wbił w okrągłe wylupiane oczy Traczyka ostre spojrzenie.

Restaurator odczuł poprostu ból fizyczny, jak gdyby ktoś świderkiem zakreślił w zrenieach.

— Panie... — poprawił się straciwszy pewność siebie.

— Czego?

Głos nieznanego do reszty odebrał odwagę Traczykowi.

— Proszę jasnie pana...

Gość mocno zniecierpliwiony przewrwał szorstko.

— Nie jestem żadnym „jasnie” to raz, dwa nie lubię, gdy ktoś zwraca się do mnie bez potrzeby, trzy że na zamówiony befszytek nie myślę zbyt długo czekać.

Traczyk z pokorną miną w milczeniu wysłuchał przykrych uwag. Gdyby mu tak kto inny, mówiąc o nim powiedział „ktoś” to chyba przez okrągły rok pamiętałby mu tę zniechęcę, ale w obecnej chwili nie zwrócił na takie określenie jego przyszej radzieckiej mości najmniejszej uwagi.

Gdy gość skończył Traczyk odezwał się niepewnie.

— Chciałem jedynie proszę pana nakryć obrusem stół.

— Należało to zrobić nie pytając mnie się zupełnie — odparł gość.

Z szybkością tak wielką na jaką pozwalała mu tusza Traczyk wybiegł do przylegającego do lokalu restaura-

cyjnego pokoju i po chwili wrócił ze śnieżnej białosci obrusem w rękę, którym nakrył stolik. Następnie udał się do kuchni, gdzie służąca smażyła befszytek.

— Prędej — krzyknął głośno. — Czy nie wiesz o tem, że gość nie może długo czekać. Odstraszasz mi całą klientelę.

Służąca ze zdumieniem spojrziała na swego pana. Pamiętała przecież dokładnie, iż zawsze jej powtarzał.

— Franka nie spiesz się. Gość poczeka, a czekając więcej zje zakąsek i wypije.

Nie odezwała się jednak, wiedząc, że gospodarza nawet rodzona żona nie przegada.

Tymczasem Traczyk wyłożył befszytek na półmisek poleciwszy sprzednio France zanieść nakrycie. Z wielką gracją postawił przed gościem na stoliku półmisek i pochylony nieco wprzód, co mu z uwagi na znaczną tuszę sprawiało pewną trudność czekał na dalsze rozkazy.

— Wódki — rozkazał lakonicznie gość.

— Pół butelki?

— Kieliszek — a widząc nieco zdziwioną minę gospodarza dodał szybko — i pół butelki.

Gdy już Traczyk spełnił żądanie swojego gościa stanął za bufetem i począł pilnie go obserwować. Do restauracji z uwagi na wczesną porę nikt nie przychodził, to też bez najmniejszego uszczerbku dla restauracji mógł się całkowicie poświęcić temu nowemu zajęciu.

Wyglądem zewnętrznym gość nie różnił się wcale od klientów Traczyka. Szaro zielonkawe zimowe palto z futrzanym kołnierzem, podła imitacją kun, nowy aczkolwiek w bardzo złym gatunku kapelusz, lakiarki nieco zniszczone, a z pod palta wyglądały czarne szerokie spodnie.

Ot zwykły klient Traczyka w świątecznym stroju. Nie powinien w nikim wzbudzać najmniejszych podejrzeń.

Jedynie zachowanie się gościa nie licowało najzupełniej z jego zewnętrznym wyglądem. Również i szczupłe delikatne ręce dawały dużo do myślenia.

Nagle oczy Traczyka zabłysły chytrze, a przez oblicze przemknął szyderczy uśmiech.

Z pod palta nieznanego, który krajał właśnie niezbyt ostrym nożem twarde befszytek wysunął się mankiet koszuli i gospodarz dojrzał spinę.

Dalszy ciąg nastąpi.



**Kalendarzyk.**

**Luty**  
**1**  
**Poniedziałek**

DZIŚ: Ignacego B. M.  
JUTRO: Oczyszczenie

Wschód słońca 7.19.  
Zachód słońca 16.21.  
Wschód księżycy 3.32.  
Zachód księżycy 10.59.  
Długość dnia 8.56.  
Przybyło dnia 1.15.

MUZEBUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

**Diżury aptek.**

Dziś w nocy diżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (ul. Piotrkowska 46), M. Epszteina (Piotrkowska 235), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50)

**Walne zebranie majstrów fabrycznych.**

(a) W dniu wczorajszym w lokalu przy ulicy Żeromskiego 74 odbyło się roczne walne zebranie członków związku majstrów fabrycznych oddziału łódzkiego. Po złożeniu sprostowania z działalności Zarządu oraz wygłoszeniu referatu o niesieniu pomocy bezrobotnym majstrom wywiązała się obszerna dyskusja. Następnie zebrani zatwierdzili budżet związku na rok 1932 i dokonali wyborów nowego zarządu związku oraz delegatów na ogólnokrajowy zjazd majstrów fabrycznych.

**Groźny pożar w zagrodzie pod Łodzią.**

W dniu wczorajszym wybuchł w niestabilnych dotychczas przyczyn po żar w osadzie Kazimierz, gminy Bobie pod Łodzią. Ogień wybuchł w zabudowaniach gospodarskich Józefa Hołtyńskiego. Zawezwana straż ogniowa po kilkugodzinnych wysiłkach zdołała pożar umiejscowić. Straty wynoszą 5000 zł. (p)

**Teatr lit.-art. „Momus”.**

**„Al... Raz to można”.**

Ostatni program „Al... Raz to można” imponuje przedewszystkiem kolorowością i znacznym rozmachem, widać w tem naprawdę sprężystą rękę dyrektora p. Włodzimierza Denkowski, który nie szczędzi kosztów, aby tylko teatryk postawił na należytym poziomie, dowodem tego bardzo piękne dekoracje jak również i kostjumy, których może pozazdrościć niejeden teatryk rewjowy. Uderza jednak brak należytego kierownictwa artystyczno-literackiego, gdyż program zestawiony jest naogół chaotycznie i co najważniejsze nie jest należyście wypracowany, a szkoda, bo „Momus” rozporządza bardzo dobrym materiałem aktorskim. Na czoło obecnego programu wysuwa się doskonale zapowiadająca się wiodawilistka Zosia Kalinowska, vedetta „Momusa”, świetna zarówno w solówkach jak i numerach zespołowych „Heil-Elloc”, „Segniorita”. Pod wytrawną ręką reżyserką, przy odpowiednim repertuarze — przyszłość w kolorach najjaśniejszych. Tamara Gorłówna „komik w soddnicy” i Rembosz tworzą pierwszorzędną parę charakterystyczną niezrównaną w skecach. Marek Marski gwizdże mistrzowsko a i w szmoncesach dobry. Niewska, Ślewiński, Oryński i Jur wywiązali się w zupełności ze swego zadania. Choreografia w wykonaniu Dubrowskiej i Taurydzkiego oraz 4 girls dość efektowna. Dekoracje Stanisława Białeckiego bez zarzutu tracą jednak wiele z powodu złego opanowania światłem. Now.

**PODPALIŁ PRZEZ ZEMSTĘ. Za odmowę pożyczania pieniędzy puścił z dymem zagrodę przyjaciela.**

We wsi Wiskitno pod Łodzią zamieszkuje niejaki Ignacy Wiesiakowski, właściciel zabudowań gospodarskich oraz domu mieszkalnego. W swoim czasie we wsi tej mieszkał Andrzej Borowiak. Wiesiakowski i Borowiak w czasie tym byli dobrymi przyjaciółmi. Ostatnio jednak Borowiakowi bardzo źle się powodziło, wobec czego opuścił on wieś i udał się do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Zamieszkał on przy ulicy Smugowej Nr. 4.

Przed kilku miesiącami Borowiak po znał na zabawie jakąś młodą kobietę, którą od pierwszego wejrzenia pokochał, poprosił więc o jej rękę i został przyjęty. Borowiak jednak był w dalszym ciągu w wielkich tarapatach pieniężnych, dziewczyna również była biedna, do ślubu więc jakoś nie mogło dojść. Wówczas Borowiak chwycił się ostatniej deski ratunku. Udał się mianowicie do swego dawnego przyjaciela w Wiskitnie, Wiesiakowskiego z prośbą o pożyczkę.

Wiesiakowski kategorycznie odmówił. Borowiak w wielkim zdenerwowaniu opuścił mieszkanie dawnego przyjaciela. W nocy z soboty na niedzielę nagle wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Wiesiakowskiego. Ogień ogarnął całą jego posiadłość. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej całe zabudowania wraz z domem mieszkalnym spłonęły. Straty wyniosły 10,000 zł. Powiadomiona policja wszczęła na-

tychmiast energiczne dochodzenie. Badany przez policję Wiesiakowski opowiedział m.in. o incydencie z Borowiakiem. Wszczęto natychmiast poszukiwania, w czasie których w pobliżu miejsca pożaru odnaleziono Borowiaka. Został on natychmiast aresztowany,

ponieważ są duże poszlaki, iż podpalił on zabudowania Wiesiakowskiego. Borowiak jednak do winy się nie przyznaje, twierdząc, iż znajdował się w pobliżu miejsca pożaru przypadkowo. Dalsze dochodzenie w toku. (p)

**Imatrykulacja studentów uniwersytetu w Sztokholmie.**



Życie studenckie w każdym kraju posiada rozmaite tradycje ujawniające się w szczególności przy ważniejszych okazjach, jak imatrykulacja, egzaminy i t. p. Na ilustracji widzimy grupę studentów uniwersytetu sztokholmskiego objeżdżających w oryginalnym pojeździe ulicę Sztokholmu po złożeniu egzaminów imatrykulacyjnych.

**Imieniny Prezydenta Rzplitej będą uroczyste obchodzone w Łodzi.**

(a) Z racji przypadających w dniu dzisiejszym imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na ulicach miasta odegrany został capstrzyk orkiestr wojskowych, szkolnych i policyjnej. W dniu dzisiejszym w poszczególnych oddziałach garnizonu łódzkiego odegrana zostanie pobjudka oraz odbędą się okolicznościowe akademje i pogadanki.

W kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odprawione zostanie nabożeństwo, w którym udział wezmą przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych, komunalnych oraz organizacji społecznych. Z tej okazji miasto zostało udekorowane flagami.

**Ulgi dla płatników**

przewiduje nowela do uchwały o podatku przemysłowym

Izba skarbową w Łodzi otrzymała następujący okólnik:  
1) W myśl znowelizowanego art. 56 ustawy o podatku przemysłowym, zaliczki na podatek obrotowy za IV kwartał płatne są przez płatników, nie prowadzących ksiąg handlowych do dnia 15 marca roku następnego, dotychczas zaliczka ta płatna była do dnia 15 stycznia.  
Powstała wątpliwość, czy przesunięcie terminu z dnia 15 stycznia na 15 marca ma już zastosowanie w stosunku do obrotów, osiągniętych za rok 1931. Ministerstwo skarbu interpretuje ten przepis w ten sposób, że przesunięcie terminu nie może dotyczyć roku 1931, gdyż wogóle cała nowela do ustawy o podatku przemysłowym pomyślna jest pod kątem ulg, które jednak mają dotyczyć obrotów osiągniętych w roku 1932.  
W tych warunkach Ministerstwo jest zdania, że zaliczka za IV kwartał 1931 r. płatna jest do 15 stycznia 1932 r.  
2) Ministerstwo skarbu stoi na stanowisku, że dodatek kryzysowy należy się od wszystkich pensji i uposażeń, wypłaconych po 1 stycznia 1932 r., niezależnie od tego, czy wynagrodzenie to należy się pracownikowi za r. 1931, czy też za r. 1932; należy się również, zdaniem Ministerstwa, podatek kryzysowy, od pensji i wynagrodzeń, wypłaconych w grudniu 1931 r., jeśli one należą się pracownikowi za styczeń 1932 r.

3) Nowela do ustawy o podatku przemysłowym wprowadziła nową zasadę, w

**Bójki niedzielne.**

Pogotowie i policja przy robocie.

W dniu wczorajszym został pokłuty nożami przez nieznaną sprawcę przy ul. Limanowskiego róg Sierakowskiego 23-letni bezrobotny Mieczysław Wojciechowski.  
Przy ul. Ogrodowej 42 pobili się między sobą tępami narzędziami 31-letni elektrotechnik Władysław Fergiel, zamieszkały przy ul. Kopernika 23 z 72-letnim krawcem Władysławem Ostrowskim, zamieszkałym przy ul. Ogrodowej 42.  
W mieszkaniu własnym przy ul. Skierniewickiej 8 została pobita przez swego męża 32-letnia Brzeczek Franciszka.  
Przy ul. Płockiej został pobity dotkliwie przez nieznaną sprawcę 24-letni Zajdel Hubert, zamieszkały przy ulicy Płockiej 46.  
Zawezwany lekarz pogotowia udzielił wszystkim poszkodowanym pomocy lekarskiej.

myśl której osoby, które otrzymują wynagrodzenie od różnych służbowców, obowiązane są po upływie danego roku uiszczyć tytułem podatku dochodowego różnicę, jaka przypada do zapłaty od łącznego wynagrodzenia według skali art. 111, a łączną kwotę potrąconą tytułem podatku przez poszczególnych służbowców w ciągu ubiegłego roku, Ministerstwo skarbu stoi na stanowisku, że przepis o wpłaceniu różnicy, o której mowa wyżej, dotyczy również dochodów, osiągniętych w roku 1931.  
Znaczący należy, że kumulacji podlegają tylko pensje i wynagrodzenia służbowe nie ulegają natomiast dochody, osiągnięte z pensji i np. z wolnego zawodu, przedsiębiorstwa, domów itd.  
Do różnicy, jaka przypada do zapłaty po skumulowaniu dochodów za r. 1931 nie dolicza się natomiast podatku kryzysowego. (p)

Za sprawcami napadów policja wszczęła poszukiwania. (p)

**Polsko-sowiecka komunikacja kolejowa.**

W Warszawie odbywa się między narodowa konferencja kolejowa w sprawach komunikacji osobowej, towarowej i expressowej między Sowietami, państwami bałtyckimi a środkową Europą tranzytem przez Polskę. Konferencja potrwa około 10-u dni.

Pal tylko gilzy  
**„LEGJONOWE”**  
wytwórni „ŚWIATOWID”  
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.



Leopold Zbucki



światny artysta, celujący w rolach charakterystycznych, przypomniał się Łodzi w jednej z najlepszych ról swoich w „dr. Stiglitzu” w teatrze Kameralnym, zyskując aplauz licznie zebranej publiczności. (a. n.)

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Sprawa Dreyfusa”. TEATR KAMERALNY: „Dr. Stiglitz”. TEATR POPULARNY: „Kredowe Koło”. MOMUS: „Al raz to można...”. GYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedzielę i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.

APOLLO: „Dzwonnik z Notre Dame”. BAJKA: „Wynajęty — rok 1905”. CAPITOL: „Afryka mówi”. CASINO: „Cham”. CZARY: „W siodłach zdradźców”. CORSO: „Droga Ołbrzymów”. DOM LUDOWY: „Gołębia”. GRAND KINO: Utani, utani, chłopcy malowani LIRA: „Djabelski jeździec”. „Tango miłości”. LUNA: „A-ch z Legii”. MIMOZA: „Upiór w operze”. OAZA: „Ucieczka księżnej Trubeckiej”. ODEON: „Białe noce”. OŚWIATOWY: I. „Gehenna miłości”. II. „Zaczarowany dywan”. PALACE: „Człowiek, który zabił”. PRZEDWIOŚNIE: „Marokko”. RESURSA: „Pocałunek kochanki”. RAKIETA: „Mał swojej żony”. SPLENDID: „Tragedja amerykańska”. UGIECHA: „Nie zdradzaj”. WODERWIL: „Białe noce”. ZACHĘTA: „Moje słoneczko”.

Teatr Miejski.

Dzisiaj w poniedziałek wiecz. i we wtorek o g. 4 po poł. trzy ostatnie powtórzenia „Sprawy Dreyfusa”. We wtorek wiecz. „Królewski film” (Hulla di Bulla) z K. Szubertem. Wątek pod reżyserją dyr. K. Borawskiego jedna z najciekawszych sztuk repertuaru zagranicznego, głoszą sztuka Istvana Mihaly'ego „Mam lat dwadzieścia sześć” poruszająca piękny problem bezrobocia i kryzysu ekonomicznego.

Teatr Kameralny.

Dzisiaj w poniedziałek „Dr. Stiglitz”. Ceny znizone. We wtorek o godz. 5 pp. „Hau Hau” a o g. 8 wiecz. „Oswarty do brida”.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00) Występy gościnne Konstant. Tatariewiczza. Dzisiaj w poniedziałek o godzinie 8.15 występ gościnny Konstantego Tatariewiczza w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18, w „Kredowym Koło” Klabunda. „Czerwony Kapturek”, bajka dla dzieci, powtórzona będzie na żądanie publiczności we wtorek dnia 2 lutego o godz. 4 po poł. Ceny najniższe od 30 gr. do 1 zł.

Teatr rewji „Momus”.

Dzisiaj i we wtorek przebojowa rewja „Al... Raz to można” w wykonaniu całego zespołu. Bardzo efektowne dekoracje i wspaniałe kostiumy uzupełniają całość nadzwyczaj bogatego programu.

Pod gilotyną kół. Taksówka przejechała kobietę.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych ulicą Kilińskiego szła 66-letnia Helena Farber, zamieszkała przy ul. Andrzeja 3. Obok domu Nr. 143 chciała przejść na drugi trotuar. W tej samej chwili najechała taksówka. Farber nie zdołała się już cofnąć i dostała się pod kółka samochodu. Reźniętą się straszny krzyk przejechał. Rzuceno się na ratunek. Jeden z przechodniów zaalarmował pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził u nieszczęśliwej kobiety ogólne potłuczenie ciała i złamanie lewego obojczyka. W stanie ciężkim przewieziono Helenę Farber do szpitala. Szoferowi policja spisała protokół. (p)

Śmiertelne oparzenie. Dziecko oblało się wrzątkiem.

W dniu wczorajszym małżonkowie Markiewicz zamieszkali przy ul. Pięknej Nr. 61, udając się z wizytą do krewnych, pozostawili w domu 4-letnią Urszulę córkę pod opieką siostrzyzki jej 14-letniej Maryli. Gdy Maryla zajęta była w drugim pokoju pozostawiając Urszulę w kuchni, ta ostatnia zbliżyła się do kuchni nachylając garnek z gorącą wodą. Cała zawartość wrzątku gorącego wylała się na nieszczęsną Urszulę. Zaalarmowani sąsiedzi zawezwali pogotowie, które odwiozło Urszulę z licznymi ciężkimi poparzeniami ciała do szpitala Anny Marji. (p)

Jedzie, jedzie pogotowie... Pięć samobójstw z głodu i nędzy w ciągu dnia.

(a) W ostatnich czasach pogotowie ratunkowe niemal codziennie zywane jest do kilku wypadków samobójstw, wypadków powstałych wskutek wyczerpania i głodu, ofiarami których są ludzie li tylko bezrobotni i bezdomni. W ciągu doby ostatniej zanotowano 5 podobnych wypadków. W bramie domu przy ul. Franciszkańskiej 13 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 43-letni Franciszek Makowski, zamieszkały przy ul. Orkiszowej 7. Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu, Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

W mieszkaniu własnym przy ul. Małej 7, popełnił zamach samobójczy przez zatrucie jodyną 36-letni Nałkiewicz Michał, bezrobotny. Pierwszej pomocy udzielił mu wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

W bramie domu przy ul. Nad Łódką 4 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie nieznaną trucizną 29-letnia Anna Roszkowska, bezdomna.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Klonowej 11 usiłował pozbawić się życia przez przecięcie żył w ręk Franciszek Andrzejczak, liczący lat 37. Desperacki czyn spostreżli domow-

nicy, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł chorego do szpitala. Powem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

W domu przy ulicy Kilińskiego 217 targnął się na swe życie 59-letni Henryk Sobczak, zamieszkały tamże. Sobczak pozostając bez pracy i środków do życia popadł w rozstrój nerwowy pod wpływem którego zażył nieznaną trucizny, by pozbawić się życia. Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Pozatem zanotowano dwa wypadki zaślabnięcia z głodu. Na ulicy Andrzeja obok domu Nr. 3 padł z wyczerpania i głodu 62-letni bezrobotny i bezdomny żebrak Franciszek Jakubczak.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Drugi wypadek zaślabnięcia z głodu zanotowano na ul. Piotrkowskiej 11. Z osłabienia wywołanego dłuższym głodem padł 52-letni Chil Frydman, bezrobotny przybyły z Ozorkowa.

Wezwany przez przechodniów lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego do zbiorni miejskiej.

RADJO.

Łódź PONIEDZIAŁEK, dnia 1 lutego 1932 r. 11.45—11.55. Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy). 11.55—12.10. Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego. 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbell, Piotrkowska 180. 13.15—15.25 Przerwa. 15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli. „Układ sieci komunikacyjnej w Polsce” — wygl. p. Czarnecka-Sujkowska (tr. z W-wy). 15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy. 16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego — kurs elementarny (tr. z W-wy). 16.40—17.05 Płyty gramof. z W-wy. 17.05—17.10 Przemówienie Nacz. Dyr. P. R. Z. Chameca z okazji imieniny Pana Prezydenta Rzplitej, prof. J. Mościckiego. 17.10—17.35 „Prezydent Rzplitej jako uczonej i badacz” — wygl. dr. Zenon Martynowicz. 17.35—18.50 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. 18.50—19.15 Rozmaitości. 19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast. 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof. 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy). 20.00—20.15 Słowo wstępne do opery „Napój miłosny” — wygl. p. Karol Stromenger (tr. z W-wy). 20.15—22.15 Opera ze studja „Napój miłosny” Donizetti'ego (tr. z W-wy). 22.15—22.30 Feljton p. t. „W gotowalni” „Kispańskiej senjory” — wygl. dr. Stefan Szumowski (tr. z W-wy). 22.30—22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorol. z W-wy. 22.40—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź WTOREK, dnia 2 lutego 1932 r. 10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Krakowa 11.58—12.15 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący i kom. meteorol. z W-wy. 12.15—14.00 Poranek symf. z Filharm. Warsz. Wyk. Ork. Filharm. pod dyr. Nowowiejskiego i soliści: 1) W. A. Mozart. Uwert. do op. „Flet zacharowany” 2) Arje i pieśni 3) L. van Beethoven: V-ta symf. (c-moll) (tr. z W-wy). 14.00—15.00 Przerwa. 15.00—15.55 Muzyka z Krakowa. 15.55—16.15 Program dla dzieci. 1) Felj. p. t. „Krajoznawcze prace młodzieży” (Wrażenia z Wystawy w Krakowie) — Al. Janowskiego 2) Obrazek St. Dittichówny p. t. „Jak pluskowy niedźwiadek Jasiowi w lekcjach dopomógł” (tr. z W-wy) 16.20—17.40 Płyty gramof. z W-wy. 16.40—16.55 „Jak zamieniamy ciepło na pracę” wygl. inż. Cz. Taracha (tr. z W-wy) 16.55—17.15 Płyty gramof. z W-wy. 17.15—17.30 Odczyt z Wilna p. t. „Ku zacharowanym krajom wschodu” — wygl. prof. Dr. Rydzewski. 17.30—17.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy). 17.45—19.00 Koncert popularny symf. wyk. Ork. Filharm. pod dyr. J. Ozimńskiego i M. Flöderbaum (skrz.) (tr. z W-wy). 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.30 Odczytanie programu na dzień następnny. 19.30—19.45 Kalendarzyk film. repert. teatrów i płyty gramof. 19.45—20.15 Słuchowisko p. t. „Pod gorącym niebem afrykańskim” W. Krystjana — (tr. z W-wy). 20.15—21—10 Koncert popularny w wyk. P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego z udział. St. Gruszczynskiego (tenor) (tr. z W-wy). 21.55—22.10 Skrzynka pocztowo-techniczna — wygl. W. Frenkiel (tr. z W-wy) 22.10—22.45 Recital fort. M. Chasin (tr. z W-wy) 22.45—23.00 Kom. meteorol. polic. oraz wiad. sport. (tr. z W-wy). 23.00—24.00 Muzyka taneczna z restauracji „Leuvre” w Łodzi.

Towar rosyjski zagraża polskim rynkom. Niebezpieczeństwo sowieckiego dumpingu.

Sowiecka ekspansja poszukuje coraz to nowych źródeł dla uzyskiwania potrzebnych dewiz i walut zagranicznych. Niedawno, bo dopiero w r. 1929, zorganizowany przemysł sztucznej jedwabiu w Rosji sowieckiej poczynił niezwykle szybkie postępy, tak, że należy sądzić, iż zgodnie z planem produkcja w 1933 r. wyniesie 35 milionów kg. Oczywiście zdolność konsumcyjna rynku rosyjskiego jest w stosunku do takiej produkcji zbyt mała i dlatego liczyć się trzeba z energicznym, a jak doświadczenie uczy i dumpingowym eks-

portem ze strony Rosji. Jest to tem niebezpieczniejsze, że fabryki rosyjskie w Leningradzie, Mietszczach i Mohylowie produkują najtańsze gatunki sztucznego jedwabiu oraz wistę, która jest produktem tanim, a więc produkty posiadające dużą zdolność konkurencyjną. Dlatego też uważa się, iż ostatnia podwyżka cła na wistę z 39 zł. na 40 zł. od 100 kg. przyszła w samą porę, chociaż w porównaniu z ochroną celną innych krajów (w Rosji 9 rb. od 1 kg.) nasza stawka jest stosunkowo małą.

KRONIKA RADJOWA.

Pan Prezydent Rzplitej jako uczonej i badacz. Imieniny Pana Prezydenta Rzplitej w „Polskim Radjo.”

Pragnąc uczcić dzień imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, „Polskie Radjo” nada w dniu tym, a więc dzisiaj, dnia 1 lutego o godz. 17.10 odczyt jednego z najbliższych współpracowników Dostojnego Solenizanta na polu nauko-

wem, dyrektora Chemicznego Instytutu Badawczego, dra Zenona Martynowicza. Tytuł odczytu — „Prezydent Rzeczypospolitej jako uczonej i badacz” — pozwala przypuszczać, że dr. Martynowicz os wietli w nim znakomite pra-

cę uczonego elektrotechnika, długi szereg dokonanych przezeń wynalazków i ulepszeń, jego predylekcję do przemysłu wojennego, słynne w świecie całym metody użytkowania chemicznych nieużytków cenne rezultaty osiągniętych w dziedzinie chemji produktów użyźniających, cudowne niemal wskrzeszenie fabryk chorowskich w momencie gdy zabory tak byli pewni, że Polacy rady sobie z nią nie dadzą i nie zdewastowali jej nawet, gdy ją mieli opuszczać, a wrściec wiekopomne dzieło, dokonane już w dobie ostatniej, którem było stworzenie nowego Chorzowa w Mościcach pod Tarnowem. Jesli jednak ogrom dokonanej w dziedzinie naukowej pracy nie może nie zaimponować słuchaczowi — nie zapominałmy, że ów uczonej, ów badacz na stanowiska Dostojnego Zwierzchnika Rzeczypospolitej wznosi się zawsze na bezwzględna rzeczowosc medra, stojącego ponad partjami — jak to stwierdza w broszurze swej pt. „Dostojny profesor na Zamku królewskim” świetny publicysta p. Cezary Jelleca.



# Dziennik Sportowy

## Hokeiści polscy w Ameryce. Serdeczne powitanie, ciężkie walki i co piszą gazety niemieckie.

Jakkolwiek przeciw wyjazdowi hokeistów naszych słyszeliśmy wiele głosów, to jednak głosy te nie miały uzasadnienia. Hokej spełnia doniołą rolę propagandową wśród Polonii amerykańskiej, która serdecznie wita naszych przedstawicieli.

Gazety nie szczędzą pochwał i zamieszczają częste wzmianki o drużynie polskiej. I tak „Kurjer Godzienny Ilustrowany” w Bostonie pisał o nas: „Czy wiecie, że Polska jest najsilniejszym krajem, gdy rozchodzi się o grę hokejową na lodzie i czy wiecie, że uniwersytet warszawski zdobył mistrzostwo świata akademickiego?”

Pismo to kończy swój artykuł w następujący sposób:

„Wspomniana bowiem ekspedycja polska jest dumą rządu i narodu polskiego. Jedyne taka grupa atletów może stawić czoło walce z drużynami 20 państw świata w Olimpiadzie światowej w Lake Placid, Nowy Jork na początku przyszłego miesiąca. A więc rodzacy, cieszymy się, że my pierwsi w Nowej Anglii będziemy mieli zaszczyt przyjąć i przywitać słynnych sportowców Polski Odrodzonej.”

Mimo wszystko turniej olimpijski będzie ciężkim orzechem do zgrzyżenia. Niemcy są dla nas przeciwnikiem zbyt groźnym. aby wierzyć w trzecie miejsce w Lake Placid.

Turniej olimpijski zawierają będzie 13 gier, każda drużyna będzie grać z każdą dwa razy. Program spotkań przedstawia się następująco: 4 lutego: Kanada — USA, Niemcy — Polska, 5 lutego USA — Polska, 6 lutego: Niemcy — Kanada, 7 lutego: Kanada — Polska, Niemcy — USA, 8 lutego: Niemcy Kanada, USA — Polska, 9 lutego: Polska — Kanada, 10 lutego: USA — Niemcy, 13 lutego: Kanada — USA, Polska — Niemcy.

W dniu 30 stycznia drużyna rozegrała czwarty mecz w Ameryce.

Ten czwarty mecz rozegrany został w Baltimore z miejscowym klubem „Baltimore Walbrook”.

Mecz zakończył się nieznaczną porażką naszych hokeistów w stosunku 3:4.

Wynik ten świadczy, że drużyna nasza znajduje się w dobrej formie i jest dotychczas przeciwnikiem równorzędnym dla zespołów amerykańskich.

Mecze przedolimpijskie będą dobrym treningiem dla naszej drużyny i pozwolą jej oswoić się z amerykańskim przeciwnikiem i poznać jego metody gry.

W niedzielę drużyna polska rozgrywa ostatni piąty mecz przedolimpijski w Providence. Po meczu tym drużyna udaje się do Lake Placid, gdzie w pierwszym dniu igrzysk olimpijskich 4 lutego rozegra swój pierwszy mecz olimpijski z Niemcami.

Zagranicą żywo interesuje się naszą drużyną, Prasa niemiecka zajmuje się stale meczami naszej drużyny podkreślając dobrą formę naszego zespołu i odnosi się do nas przychylnie i życzliwie.

Między innymi „B. Z. am Mittag” czytamy co następuje:

„Podczas kiedy niemiecka drużyna hokejowa zachowuje uparte milczenie, polski team narodowy ma już za sobą szereg rozegranych meczów.

W meczach tych na ziemi amerykańskiej Polacy wykazali świetną postawę i godną uwagi formę. W pierwszym swoim meczu w Ameryce Polacy ulegli bostońskiemu H. K., za ledwie w stosunku 3:4, a przecież drużyna bostońska jest jedną z najlepszych drużyn w Stanach Zjednoczo-

nych. Reprezentowała bowiem U.S.A. w r. ub. na mistrzostwach świata w Krynicy.

Wynik ten jest tembardziej godny

## Pięściarze Śląska, Warszawy i Łodzi w Filharmonji.

Zawody bokserskie organizowane przez IKP we wtorek, dnia 2 lutego w sali Filharmonji wywołały zrozumiałe zainteresowanie. Zwłaszcza spotkanie Chmielewskiego z Wieczorkiem oczekiwane jest z niecierpliwością.

Przyjazd czterech zawodników śląskich: Wieczorka, Rudzkiego, Garstckiego i Wrazidy jest już zapewniony, jak również przyjazd pięściarzy stołecznych: Birencwajga i Wysockiego. Ten ostatni zastępować będzie Garbarza, który do Łodzi przybył nie może, ponieważ wystawiono go do reprezentacji na

uwagi, że przecież Bostończycy walczyli na własnym boisku i wobec swojej publiczności.”

mecz pięściarski Warszawa — Wrocław.

W związku z tem zajdą pewne zmiany w zestawieniu par. Birencwajg walczyć będzie z Banasiakiem, a Wysocki ze Stahlem II. Również pewne zmiany zasły w programie sp tkań zawodników miejscowych. Program tych walk ustalono następująco: Graczyk (IKP) — Pietrzyński (Sokół), Spodenkiewicz (IKP) — Bicer I (Union) lub Brzeczek (Zjednoczone), Taborek (IKP) — Stanikowski (Zjednoczone) i Stahl I (IKP) — Trzonek (Sokół).

## Mecze hokejowe w Łodzi.

LKS — MAKKABI 5:0 (v. o.).

Mecz o mistrzostwo zakończył się walkowerem na rzecz LKS-u z powodu niestawienia się drużyny Makkabi w komplecie. Spotkanie towarzyskie w którym po stronie Makkabi grali Wisławski z Unionu i Piotrowski z LKS-u zakończyło się łatwym zwycięstwem „czerwonych” w stosunku 7:3.

Mecz Ł. K. S. — T. K. S. został wskutek niepewnej pogody odwołany.

## Nowe władze ŁOZGS-u.

Walne zebranie ŁOZGS-u, które odbyło się w dniu 30 stycznia tj. w sobotę w lokalu Hakoahu po udzieleniu absolutorjum następującemu zarządowi wybrało następujące nowe władze: prezes mjr. Marszałek, wiceprezesi por. Woskowiec i p. Wiankowski, sekretarz p. Stern, skarbnik p. Lesujewicz (wszyscy przez akklamację) zaś drogą wyborów członkami zarządu zostali pp: inż. Weinberg, Sikorski, Beker i Kościelski. Wydział Gier i Dyscypliny: przew. p. Merle, członkowie pp. Noskiewicz, Cygler, Szapiro, Kakiet, Gruszczyński i Preis. Wydział Spraw Sędz. przew. p. Lityński członkowie pp. Zemałko i Łuchnicki, Delegaci na Walne Zgr. PZGS-u pp. Merle i Feja.

Dłuższą debatę spowodował wniosek klubów fabrycznych. W rezultacie wniosku nie poddano pod głosowanie, lecz wybrano specjalną komisję, mającą zbadać gruntownie, o ile zarzuty przeciwko klubom robotniczym są słuszne.

## Międzyklubowe zawody bokserskie Unionu.

W dniu wczorajszym odbyły się w lokalu Helenowa międzyklubowe zawody bokserskie zorganizowane przez S. S. „Union”. Wyniki walk były następujące: W wadze muszej Wojciechowski (Geyer) zwyciężył na punkty Biera II, w wadze koguciej Czamański (B. Kochba) bije Zelikiera (Union) w I r. przez K. O. w w. piórkowej Krumm (Geyer) walczy na remis z Wiesławem (Sokół) w w. lekkiej Gawin (G) — przegrywa na punkty do Franka (Un.) Woźniakiewicz (G) wygrywa wysoko na punkty z Nawrockim (Un.), Librach (B.K.) bije na punkty Płociennika (S) i Szczeciński (IKP) przegrywa z Mannem (U) w II-iej rundzie przez k. o. w wadze średniej wskutek nieprzybycia Majera (G) stoczyli walkę pokazową Seidel i Baranowski z Unionu.

## Walne zebranie okręgowych związków piłkarskich.

W dnia wczorajszym odbyły się walne zebrania okręgowych związków piłkarskich: warszawskiego i śląskiego. W Warszawie prezesem WOZPN-u został inż. Rusecki, przyczem z ważniejszych wniosków uchwalono, by w razie celowego kontuzowania jednego zawodnika przez drugiego w czasie meczu, karać winowajcę nie tylko dyskwalifikacją, lecz również oddaniem sprawy do sądu.

Prezesem Sl. O. ZPN u został ponownie p. Fliegel. Walne zebranie uchwaliło m. in. utworzyć samodzielny okręg bielski.

## Zawody łyżwiarskie w Warszawie.

Zawody łyżwiarskie, które odbyły się w dniu wczorajszym w Warszawie, przyniosły w jeździe panów zwycięstwo p. Stanisławskiemu (WTL), w jeździe parami — parze Rudnicka—Poyer (LW.TE).

## Cegielski zwycięża Gedanę 9:7.

Zawody bokserskie rozegrane w Poznaniu między tamtejszą drużyną „Cegielski” a Gedaną z Gdańska, zakończyły się słusznem chociaż nieznacznym zwycięstwem poznaniaków. Z ważniejszych spotkań należy zanotować zwycięstwo Biangi nad Stępnikiem (Ceg) oraz zwycięstwa na punkty Hoffmana i Misiornego (obaj Cegielski) nad Mellerem i Jaskólskim z Gedanji.

## Zawody konne w Zakopanem.

We wczorajszych zawodach konnych w Zakopanem w biegu o nagrodę pana Rojewicza pierwsze miejsce zajął pułk. Rojewicz na koniu Black Botton, zaś drugie p. Strzałkowski na Jowiszu.

## Zawody narciarskie w Wiśle.

W zawodach narciarskich w Wiśle w biegu na 10 km. zwyciężył Zy kowicz w czasie 37,42 przed Gawlikowskim i Dawidkiem.

## Kto pojedzie na zawody do Włoch.

Na zawody narciarskie które odbędą się w Corfini Amrezo, zostaną wysłani następujący polscy zawodnicy: Suleja, Marusarz Jan, Rayski, Polankowa i Stop kówna.

## Piłka nożna na Śląsku.

Zawody piłkarskie rozegrane w niedzielę na Śląsku przyniosły wyniki: Ruch—06 Katowice 2:2, Chorzów — Polic. Kl. Sp. 2:2 i IFC—AKS 2:1.

## We wtorek mecz Warszawianka — Ł. K. S.

Doniadujemy się, że wyznaczony we wtorek ciekawy mecz hokejowy między mistrzem naszego miasta ŁKS-em a stołeczną Warszawianką, wskutek dobrego stanu lodu odbędzie się o godz. 11-iej przed poł. na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji.

## Hasmonea lwowska w Łodzi.

W piątek, sobotę i niedzielę bawiła w Łodzi doskonała drużyna ping-ponowa lwowskiej Hasmonei, która rozegrała szereg spotkań z zespołami lokalnymi. Wśród gości wyróżniają się b. wysoka klasa, Ehrlich i Kühl. Wyniki rozegranych spotkań są następujące: Hasmonea (Lwów) — Makkabi (Łódź), Hasmonea — Bar Koc ba 5:0, Hasmonea — Tr mpektor 5:0, Hasmonea — Jutrzenka 5:0, Reprezentacja Klubów Żyd. — Hasmonea 3:2, Senacja były porażki Kühla i Ehrlicha od Fytla z Hakoahu i Hendelesa z Makabi.

## Mecze hokejowe w kraju.

W kraju rozegrano w dniu wczorajszym następujące mecze hokejowe: w Warszawie Legia — Marymont 15:1 (0:5 5:1, 5:0), Makabi (W-wa) — IASS 1:0, Skra — Warszawianka 2:0.

W Krakowie: Opawa — Cracovia 1:0, we Lwowie: Lechia — Makabi (Kraków) 0:0.

## Frydrych mistrzem Lwowa we florecie.

Mistrzostwo szermiercze Lwowa w walce na florety zdobył na rok bieżący p. Frydrych.

## Zawody lekkoatletyczne w Poznaniu.

W Poznaniu odbyły się zawody lekkoatletyczne w hali, na których Heljasz w rzucie kulą uzyskał 14,08 m. Nowak w skoku wdał 6,65 m. i Adamczak w skoku o tyczce 3,53 m.

REKLAMA  
TO  
POTĘGA!



Dźwiękowy Kino-Teatr  
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76  
róg Kopernika

Od wtorku dnia 26 stycznia i dni następnych

Przepiękny dramat odzwierciedlający  
życie legji cudzoziemskiej p. t. —

# „MAROKKO”

W wykonaniu MARLENY DIETRICH, GARY COOPERA i ADOLFA MENJOU. — Nadprogram aktualności filmowe.  
— — — Następny program: „DZIESIĘCIU z PAWIAKA” — bohaterka epopeja z dziejów walk Narodu 1906 roku.  
W rolach głównych: Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Karolina Lubieńska, Zofja Batycka, Józef Węgrzyn i inni.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.  
UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

## KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Przepiękny film, z ulubienicą publiczności! — — Dawno niewidziana! HENNY PORTEN  
w swej najnowszej kreacji p. t.

## „Pocałunek kochanki”

Wzruszający dramat osnuty na tle rozmówianych w sobie dwojga istot: kobiety, która  
nadwyszczko ukochała, i mężczyzny wierzącego we wznieśione ideały.

W rolach głównych: HENNY PORTEN oraz jej niezrównany partner FRANK LEDERER.

Dziś!

Następny program:

## „Oziewczątka z Prateru”

Początek seansów w dni powsz.  
o godz. 5,30 7,30 i 9,15.  
w soboty o g. 4, w niedziele i święta  
o godz. 3, 4,30, 6, 7,30 i 9,15.  
W niedziele i święta passe partout  
prócz urzędowych nieważne.

## Dźwiękowy Kino-Teatr MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 26 do poniedziałku dnia  
1-go lutego 1932 r. wł.

## Upiór w operze

Według słynnej powieści znakomitego pisarza francuskiego Gastona Lerona „Upiór w Operze” przewyższa stokrotnie swój twór literacki i w triumfalnym pochodzie poprzez największe ekrany, zdobył świat.

W rolach głównych: Niezrównany mistrz maski LON CHANEY, MARY PHILBIN, NORMAN KERRY.

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: ? ? ?

## KINO-TEATR BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a

róg Brzezińskiej

Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Największe i najpotężniejsze arcydzieło. Wielki monumentalny film z  
czasów walki z caratem o niepodległość pod szczytnym hasłem

„Za naszą wolność i waszą”

## „Wygnańcy -- rok 1905”

W rolach głównych: Adam Brodzisz, M. Varkony,  
O. Zarembianka, Lajana.

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

## KINO-TEATR UCIECHA

Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych wielki życiowy dramat osnuty  
na tle słynnej powieści Emila Zoli p. t.

## Nie zdradzaj

(Nie pożądaj żony bliźniego swego.)

Dramat miłości i poświęcenia. Kobieta, której mąż  
nie zrozumiał. Bolesne przejścia małżonków, których  
grzeszna miłość popchnęła do zbrodni.

W rolach głównych: *Nina Manes, A. Schletow*

Nad program: „Wesoła farsa”.

Następny program: *Pat i Patachon*  
jako policjanci.

## Łódzka Odlewnia Żelaza

### „FERRUM”

Właśc.: E. BAUER i A. WEIDMANN  
Łódź, Kilińskiego Nr. 121, telefon 218-20  
WYKONYWA SZYBKO, DOKŁADNIE i PO CENACH  
BARDZO UMIARKOWANYCH

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych  
lub nadesłanych modeli i rysunków

- Wszelką mechaniczną obróbkę metali. -

## SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szkle-  
nie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła  
polecia po cenach niskich

### J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. —

## Biżuterje

zegarki na raty, ceny  
gotówkowe polecia  
„Preciosa” Piotrkow-  
ska 123 w podwórzu.

AMBLE. Sypialnie  
brzoza, jesion wę-  
gierski, złota róża,  
orzech, dąb, gardery-  
by, szafy, łózka, kre-  
densy, pokoje stołowe  
sprzedaje tanio na  
raty, zamienia Stolar-  
nia, ulica Warszaw-  
ska 16 przy [Napię-  
kowskiego.

Poszukuję fachow-  
czyń do szycelko-  
wej ręcznej roboty —  
M. Faktor Cegielniana  
19. II pr. of. I piętro.

Pokój do wynajęcia  
Wiadomość: ulica  
Ogrodowa 26, II sześ.  
m. 8.

Piec pokojowy dąb  
i szamotowy sprze-  
dam tanio. Oferty do  
„Dziennika Łódzkiego.

Pokój do wynajęcia  
z używalnością kuch-  
ni lub bez. Wiado-  
mość: II Listopada 20  
(Konstantynowska) —  
II wejście m. 18, parter

Jeden pokój do wy-  
najęcia. Wiado-  
mość w administracji  
„Dziennika Łódzkie-  
go”.

Zgubiono kwit Kau-  
cyjny Elektrowni  
Łódzkiej na imię fir-  
my W. Baruch i S-ka

## ODEON

Dźwiękowe Kino-Teatry

## WODEWIL

Dziś i dni następnych.

Dziś i dni następnych.

Film w nowym literackim i dźwiękowym opracowaniu p. t.

## BIAŁE NOCE

(PRYMABALERINA) Monumentalne arcydzieło z życia carskiej Rosji. —  
Realizacja generalnego reżysera rosyjskiego Dymitra Buchowieckiego. Hulasz-  
cze orgie oficerów carskiej gwardii! — Tajne rewolucyjne stowarzyszenia!  
Walki morskie. Rewizje i aresztowania! W rolach głównych: Laura la Plante,  
Raymond Keane i Michał Wawicz.

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

## Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekro-  
logi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze  
zł. 1,20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej,  
firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3,00, na prowincji zł. 3,10, za odosłanie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Białewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.